

Nowy rząd w Armenii

Wojciech Górecki

12 maja premier Armenii Nikol Paszynian zakończył formowanie rządu. Znaleźli się w nim jego współpracownicy z partii Umowa Społeczna i bloku Wyjście (Yelk), przedstawiciele ugrupowań parlamentarnych Dasznakcutiun i Kwitnāca Armenia, które poparły uliczne protesty (w ich wyniku poprzedni szef rządu Serż Sarkisjan został zmuszony do ustąpienia), oraz bezpartyjni fachowcy, pełniący wcześniej wysokie funkcje w administracji państwowej. Kluczowe resorty objęli doświadczeni politycy i urzędnicy. Szefem MSZ został przedstawiciel Armenii w ONZ Zograb Mnacakanian, w przeszłości m.in. wiceminister, a na czele resortu obrony stanął Dawid Tonojan, w przeszłości także wiceminister, a ostatnio szef resortu ds. sytuacji nadzwyczajnych. Do rządu nie weszli przedstawiciele do niedawna rządzącej i posiadającej największą reprezentację w parlamencie Republikańskiej Partii Armenii (RPA), która zapowiedziała, że nie będzie blokować prac gabinetu.

W pierwszą zagraniczną podróż w charakterze premiera Paszynian udał się do Rosji. 14 maja wziął udział w szczycie Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej w Soczi (po zmianach ustrojowych premier pełni rolę szefa państwa). Przy tej okazji spotkał się z prezydentem Rosji Władimirem Putinem.

Komentarz

- Nowy rząd Armenii jest gabinetem technicznym. Wprawdzie polityczne stanowiska dwóch wicepremierów przypadły bliskim partyjnym współpracownikom Paszyniana (trzecim został doświadczony bankowiec), ale w większości przypadków głównym kryterium doboru ministrów były ich kompetencje. Taki skład może świadczyć, że w zamyśle premiera ma być to rząd przejściowy, którego zadaniem jest administrowanie krajem do przedterminowych wyborów. Paszynian chciałby do nich doprowadzić, o ile uda mu się przeforsować zmiany w ordynacji wyborczej, która obecnie preferuje RPA. Z kolei obecność w rządzie przedstawicieli innych ugrupowań może wskazywać na zamiar budowy szerszej koalicji w celu przezwyciężenia wpływów RPA.
- Wybór Rosji jako pierwszego celu podróży świadczy, że premier ma świadomość kluczowej roli Moskwy w armeńskiej polityce zagranicznej, w tym jej potencjału destabilizacyjnego (możliwy brak sprzeciwu wobec wznowienia walk w Górskim Karabachu przez stronę azerbejdżańską). Zapewnienia Paszyniana w Soczi – że strategiczne relacje z Rosją nie podlegają dyskusji i że w Armenii panuje w tej sprawie konsensus – są sprzeczne z deklaracjami, jakie składał, będąc w opozycji (domagał się opuszczenia prorosyjskich struktur integracyjnych). Wychodzą one jednak naprzeciw

oczekiwaniom strony rosyjskiej, która najprawdopodobniej uzależniła uznanie nowych władz od utrzymania przez Armenię dotychczasowego kursu i wypełnienia zobowiązań.

- Najpoważniejszym wyzwaniem, jakie stanie przed rządem w krótkiej perspektywie, będzie spełnienie obietnic Paszyniana z okresu protestów (m.in. zmniejszenie korupcji), przy jednoczesnym wyciszeniu bardzo rozbudzonych aspiracji i wygórowanych oczekiwań społeczeństwa (już po zaprzysiężeniu Paszyniana w Erywaniu doszło do blokad ulic, ich uczestnicy żądali m.in. dymisji mera stolicy i prokuratora generalnego). W perspektywie dłuższej będzie to „odzyskanie” państwa, zawłaszczonego w ciągu ostatnich dwóch dekad przez RPA i związanych z nią oligarchów bez uszczerbku dla potencjału obronnego kraju.